Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

GONIEC KRAKOWSKI

Redakcja i Administracja
Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7.
Telefon 2502. — P. K. O. Nr. 151.100.

200.000 M

BEZPARTYJNY DZIENNIK ILUSTROWANY

Prenumerata wynosi w Krakowie miesięcznie Mk. 5,000.000. z odnoszeniem do domu Mk. 5,300.000. Zamiejscowa Mk. 5,300.000. Zagranicą Mk. 10,000.000

Nr. 40 — Rok VII. Kraków, Poniedziałek 18 lutego 1924 r. Red. naczelny ANTONI KRZYWY

Na podbój świata.



U rydwanu kapitału anonimowego.

Unja czy katolicyzm łaciński.

Wilno w lutym.

W ostatnim artykule moim o stosunkach wyznaniowych na naszych kresach wschodnich, ściśle mówiąc — północno-wschodnich, zaznaczyłem, że dość znaczny tu odsetek ludności prawosławnej jest tylko pozornym, gdyż są to prawosławni bardzo świeżej daty, od jednego, najwyżej dwóch pokoleń, nawróceni z Unji przy pomocy sposobów, o których szeroko w swoim czasie mówiono. Dziś wprawdzie wśród ludu pamięć owych gwałtów, owych „krwawych chrztów" zbladła, zwłaszcza gdy chodzi o młodzież, z drugiej strony jednak prawosławie nie zdołało tu głębszych zapuścić korzeni, było ono zawsze wyznaniem „urzędowem", z chwilą zaś gdy upadł rząd, który je propagował, straciło grunt pod nogami.

Pole dla pracy misyjnej otwiera się więc tu bardzo szerokie i wdzięczne, pytanie tylko, w jakim kierunku praca ta powinna być prowadzona: czy należy dążyć do odrodzenia tu Unji, czy też należy ugruntować katolicyzm obrządku łacińskiego.

Z pośród wyższych dostojników Kościoła na naszych kresach mamy bodaj dwóch zwolenników Unji. Pierwszy z nich jest biskup Ropp, osiadły obecnie w Nowogródku, który czynnie prowadzi tu śród ludu propagandę Unji, dotychczas jednak bez żadnego skutku.

Nie ulega kwestji, iż czcigodny pasterz powoduje się jedynie względami idealnymi na dobro Kościoła, że tym sposobem ma nadzieję znaleźć drogę w głąb Rosji prawosławnej. Znaczy to powtarzać błąd, który raz już popełniliśmy przed trzema przeszło wiekami. Gdyby zamiast Unji brzeskiej rozwinięto na kresach propagandę katolicyzmu łacińskiego, proces potrwałby może nieco dłużej, rezultat jednak byłby bardziej gruntowny, i dziś granica katolicyzmu, a co za tem idzie — kultury zachodniej i państwowości polskiej sięgałaby po Dniepr i poza Dźwinę.

Unja nie okazała tej odporności, jakiej się po niej spodziewano, jaka niezbędna jest na naszych kresach, gdzie Kościół narażony jest na ustawiczne szturmy ze strony prawosławnego wschodu. Wprawdzie historja przechowała nam przykłady bohaterskiego wprost oporu unitów, wprawdzie część unitów, przemocą na prawosławie nawróconych, skoro tylko można było, wróciła na łono katolicyzmu — powiedzmy sobie jednak otwarcie, iż była to część tylko i to stosunkowo nieznaczna, ogromna większość, zamieszkująca obszary gubernji Witebskiej, Mohylewskiej, Mińskiej, po części Wileńszczyzny i Grodzieńszczyzny pozostała przy prawosławiu. Tymczasem rozrzucona po tych obszarach ludność katolicka, obrządku zachodniego, jakkolwiek w swoim czasie niemniej od unitów prześladowana, wytrwała w wierze ojców i do dnia dzisiejszego tworzy w Mohylewszczyźnie, Witebszczyźnie etc. dość znaczne oazy katolickie. Unja, która otworzyć miała katolicyzmowi drogę na Wschód, przeciwnie, stała się pomostem dla prawosławia, które wtargnęło na Zachód, tworząc długie drogi aż po Grodno i Brześć śród rdzennie katolickiej i polskiej niegdyś ludności. Prawdziwym pionierem katolicyzmu na Wschodzie okazał się jedynie Kościół łaciński.

Drugim zwolennikiem Unji w naszej dzielnicy jest bezsprzecznie biskup wileński ks. Matulewicz. Nie występuje on wprawdzie osobiście z inicjatywą, działa natomiast przy pomocy protegowanego przez się duchowieństwa białoruskiego. Tylko, że tu motywy są zgoła odmienne od tych, którymi kieruje się biskup Ropp — są to motywy nawskróś polityczne, zmierzające do stworzenia niezależnego państwa białoruskiego, przyczem Kościół unicki stałby się niejako Kościołem „narodowym" Białorusi. Przyznaje to najotwarciej jeden z głównych kapłanów białoruskich i zwolenników Unji, ks. Stankiewicz, pisząc w swym tygodniku „Krynica" (Nr 9 z dnia 25 marca 1921) „nie należy rozpoczynać propagandy Unji przy pomocy niezrozumiałych dyskusji na temat różnicy między katolicyzmem a schyzmą... oprzeć Unję Białorusinów-katolików i schyzmatyków należy na odrodzeniu społecznem i politycznem Białej Rusi; inaczej mówiąc, trzeba się oprzeć w sprawach unji na interesach ekonomicznych i politycznych Białorusinów".

W tem samem piśmie z dnia 3 kwietnia 1921 r. pisze ks. Stankiewicz: „podstawą Unji będzie odrodzenie narodowe Białorusinów, nadanie im swobód politycznych i społecznych". Kto zna kierunek, w jakim działa i agituje tutejsze duchowieństwo białoruskie, wie, co oznacza owa „swoboda polityczna" i „ubezpieczenie interesów ekonomicznych" ludu białoruskiego — to oderwanie dzielnicy wschodniej od Polski celem połączenia jej z „sowiecką republiką białoruską" oraz wywłaszczanie ziemskiej własności polskiej. Program ten posiada gorących zwolenników w szeregach „Wyzwolenia", czy jednak godzi się używać Kościoła, jako środka agitacyjnego i na takich podstawach opierać Unję? To pytanie, na które każdy wierzący katolik, a zwłaszcza kapłan niewątpliwie sam łatwo znajdzie odpowiedź.

Co do nas sądzimy, iż wybór pomiędzy Unją a obrządkiem łacińskim należy pozostawić samemu ludowi. Jako, że praktyka dała na to odpowiedź całkiem wyraźną: kiedy w roku 1906-tym, pod naciskiem prądów rewolucyjnych car Mikołaj II-go dał pamiętny ukaz tolerancyjny, skorzystało z tego około 200.000 byłych unitów, przemocą do prawosławia zaliczonych (przeważnie z Podlasia, Wileńszczyzny, Grodzieńszczyzny — mniej z Mińszczyzny, prawie wcale z Mohilewszczyzny i Witebszczyzny). Wszyscy oni, wracając na łono katolicyzmu, jednomyślnie wybrali obrządek łaciński, ani jeden głos nie podniósł się za Unją.

Nastrój i zapatrywania nie zmieniły się pod tym względem bynajmniej śród ludu, który dotąd uważa Unję za katolicyzm, jakgdyby „drugiej klasy", za „wiarę chłopską".

To też dziś, w czasach tak wybujałego demokratyzmu, chłop uważa narzucanie sobie Unji za pewne pogwałcenie panującej równości, za chęć poniżenia go. Mogę tu przytoczyć przykład całkiem konkretny i bardzo charakterystyczny: z okolic Nowogródka przybył pewien kmiotek, prawosławny, do biskupa Roppa i wyraził chęć przyjęcia katolicyzmu. Kiedy zaś biskup zaproponował mu powrót do wiary przodków jego, tj. do Unji, kmiotek stanowczo zaprotestował, powiadając: „Ja chcę na wiarę pańską". Wypadek to nie odosobniony, podobny pogląd na Unję, jako to wiarę „chłopską" jest powszechny.

Rozumiemy doskonale, iż z punktu widzenia kanonicznego niema wiary „pańskiej", ani „chłopskiej" — z drugiej strony jednak Stolica Apostolska, jak wiemy nakazuje misjonarzom uwzględniać zwyczaje i przekonania ludności miejscowej, o ile te nie są sprzeczne z dogmatem Kościoła. W danym wypadku nic podobnego nie zachodzi, gdyż pragnienie ludu należenia do Kościoła katolickiego, obrządku łacińskiego, nie zaś do Unji, nie może być uważane za coś zdrożnego.

Tylko niepoprawni marzyciele i teoretycy, nie znający rzeczywistości, nieznający ludu, jego przekonań — z drugiej zaś strony również niepoprawni politycy, nadużywają Kościoła do swych celów całkiem świeckich, popierać mogą Unję, która nie posiada u mas gruntu realnego i dlatego propaganda taka jest tylko przeszkodą w rozwoju katolicyzmu na naszych kresach północno-wschodnich.

Jan Obst.

—o—

Groźba nowego strajku w Łodzi.

Warszawa. (Tel. od wł. kor.).

W Łodzi grozi strajk robotników, pracujących w fabrykach na akord. Powodem zatargu jest niewypłacenie akordantom dodatku drożyźnianego.

Rozbudowa portu w Pucku.

Warszawa. (Tel. od wł. koresp.).

Od kilku dni rozpoczęto pracę w puckim porcie nad powiększeniem tegoż. Praca wbijania pali celem przedłużenia moli jest o tyle dogodna, że odbywa się na lodzie w odległości kilkunastu metrów od bulwaru portu. Lód znacznie ułatwia dostawę obrobionego budulca na miejsce przeznaczenia, jak i daje swobodę ruchów robotnikom przy pracy z młotem do wbijania pali.

Poza tem w samym porcie wre praca nad odnowieniem jednokominowego torpedowca O. R. P. „Kujawiak", oraz kilku motorówek.

Giełda.

Kraków, 17 lutego.	
Frank waloryzacyjny	1,800.000
Frank złoty dla kolei do 29 bm.	1,800.000
Frank złoty dla poczt. do 29 bm.	1,800.000
Frank złoty dla cen tytoniu do 24 lutego	1,800.000

GIEŁDA LWOWSKA.

Waluty: Dolary 9.400.

Akcje: Bank Przemysłowy 2.125—2.225; Chodorów 23.250; Cegielski 2.800; Ćmielów fabryka porc. 8.385; Oikos zakł. przem. drzew. 19—18.750; Parowozy 1.925; Polska Nafta 2.150—2.140; Siersza elektr. 1.525; Zieleniewski 47.000; Pocisk 5.300.

Warszawa, 17 lutego.	
Dolary St. Zj. . . .	9,350.000—9,360.000
Frank fran. . . .	410.000
Frank szwajc. . . .	—
Korony czeskie . .	—

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Czeki: Nowy Jork 9.350—9.300; Londyn 40.390—39.950; Paryż 413—410; Wiedeń 131.85—131; Praga 268 i pół do 266; Belgja 354—352; Szwajcarja 1.627—1.617 i pół.

Frank złoty 1.800; Pożyczka złota 13.750; Pożyczka dolarowa 5.950—6.000; Miljonówka 700; Bony złote 1.400.

Akcje: Cukrownia Chodorów 23—21.500—22.000; Pocisk 5.575—5.200—5.500; Parowozy 2—1.925—2.100; Starachowice 15.500—16.500; Trzebinia 3.500—3.600; Zieleniewski 50—47—48.000; Zawiercie 1.460.000; Żyrardów 1,200—1.150—1.180.000; Ćmielów 8.300—8.600; Elektryczność 7.700—8.000; Rohn, Zieliński i Ska 1.500—1.625; H. Cegielski w Poznaniu 2900—2730—2800; Lilpop, Rau i Ska 2850—3100—3000; Bracia Nobel 5900—5825.

CENY ZŁOTA I SREBRA.

Kraków. W dniu wczorajszym płaciła P. K. K. P. za 1 gram **złota czystego** 6.130.300 Mp; za 1 gram **srebra** 175.200 Mp.

Za waluty złote: Dolar 9.225; Korona austr. 1.869.000; Marka niemiecka 2.197; jednostka Unji łac. 1,779; Korona skandynawska 2,471; Rubel 4.746; Funty angielskie 44.888.000.

Monety srebrne: Dolar 4.213; Korona austr. 731.000; Marka niemiecka 876.000; Korona skand. 1.051; jednostka Unji łac. 731.000; Rubel 3,152; Szylling 916.000.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zamknięcie giełdy: Nowy Jork 5.75; Londyn 24.37; Paryż 25.37 i pół; Wiedeń 0.81; Praga 16.67; Włochy 24.97; Belgia 21.75; Budapeszt 201; Helsingfors 14.40; Sofja 435; Holandja 215. Chrystjanja 7.7; Sztokholm 150; Hiszpanja 73.25; Bukareszt 301; Berlin 125; Belgrad 752

—o—

Przerachowanie gwarancji Państwa
na złote polskie.

Warszawa, (tel. od wł. kor.).

Gwarancja Państwa za zobowiązania „Centralnej Kasy Spółek Rolniczych" w Warszawie ustalona dotychczas w wysokości 50 miljonów Mp, przerachowana została z dniem 9 bm. na 2,660.000 złotych polskich.

Zmiany w małopol. ustawie należytościowej

Warszawa. (Tel. od wł. kor.).

W dniu wczorajszym ogłoszone zostało rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej, skracające termin, ustanowiony w ustępie ostatnim paragrafu 60 ustawy należytościowej z dnia 6 lutego 1850 r. na termin 14-dniowy.

Rozporządzenie powyższe wchodzi w życie w tydzień po ogłoszeniu, tj. 21 bm., a obowiązuje w województwach: krakowskiem, lwowskiem, tarnopolskiem i stanisławowskiem oraz powiatach: bielskim i cieszyńskim.

Pozwolenia na przywóz
materjałów wybuchowych.

Warszawa. (Tel. od wł. kor.).

Wobec skoncentrowania w Min. Przem. i Handlu kontroli nad materjałami wybuchowymi potrzebnymi przedsiębiorstwom górniczym dla celów technicznych przechowywanymi w odpowiednich składach, Min. Skarbu zarządziło nowy system udzielania pozwoleń na przywóz z zagranicy tego rodzaju materjału.

Odtąd pozwolenia na przywóz materjałów wybuchowych będą wydawane przedsiębiorstwom górniczym przez Min. Skarbu, a nie przez Dyrekcję Ceł w porozumieniu z M. P. i H. Podania wraz załączonemi zamówieniami odbiorców otrzymywać będzie Min. Przem. i Handlu i kierować ze swoją opinją (departamentu górniczo-hutniczego) do Min. Skarbu.

Dolary płyną do P. K. K. P.

Warszawa. (AW.).

Zapas walut w P. K. K. P. na dzień 10 lut go znacznie się zwiększył. Wynosi on 15,875.000 dolarów; zwiększenie w ciągu dekady wynosiło 337.000 dolarów.

Jest to najważniejsze dotychczas zwiększenie zapasu walutowego P. K. K. P. w ciągu dekady. W ciągu stycznia i w pierwszej dekadzie lutego zapas walutowy P. K. K. P. wzrósł przeszło o 6 miljonów dolarów. Zwiększenie to byłoby jeszcze znaczniejsze gdyby nie fakt, że P. K. K. P. oddawała w tym samym czasie wiele walut na potrzeby Państwa. Równocześnie kurs trzyma się od dłuższego czasu na stałym poziomie.

Potrącenia z pensji urzędniczej na emerytury
Rozporządzenie ministra skarbu.

Warszawa. (AW.).

W wykonaniu ustawy emerytalnej z dnia 11 grudnia r. z. Ministerstwo Skarbu w porozumieniu z Prezydjum Rady Ministrów zaleciło wszystkim urzędom potrącać co miesiąc opłaty w wysokości 3 proc. uposażenia miesięcznego, pobieranego przez funkcjonarjuszy państwowych i zawodowych wojskowych w służbie czynnej i na emeryturze.

Spłacie tej nie podlegają funkcjonarjusze mianowani prowizorycznie lub przyjęci na próbę jako też kontraktowi. Opłata ta ma być pobierana od stałego uposażenia wypłacanego w dniu 1-szym każdego miesiąca oraz od dodatków wchodzących w skład uposażenia z wyłączeniem dodatków stołecznych i kresowych.

Opłacie tej nie podlegają też pensje wdowie i sieroce. Opłatę ściągać należy wstecz od 1 października r. z. Zaległości te ściągać należy w 6 ratach miesięcznych począwszy od 1 marca r. b.

Miasta Małopolski domagają się rozszerzenia sfery terytorjal.

Warszawa. (Tel. od nasz. kor.).

Koło miast Małopolski i Śląska Cieszyńskiego odniosło się do czynników miarodajnych z memorjałem, domagającym się uwzględnienia terytorjalnej sfery interesów miast polskich tak mniejszych jak i większych.

Memorjał stwierdza, że znajdujące się obecnie w Sejmie projekty ustaw o parcelacji i osadnictwie, nie uwzględniają owej sfery interesów, niezbędnych dla rozwoju miast, mimo, iż ustawa z r. 1921 sfery takie uznaje i miastom polskim zabezpiecza.

Memorjał domaga się, aby przy załatwieniu obecnych projektów ustaw o parcelacji i osadnictwie, Warszawa otrzymała sferę terytorjalną interesów o promieniu 15 kilometrów, miasta: Lwów, Wilno, Poznań, Łódź o promieniu 10 kilometrów od środka głównych rynków. Sfery interesów innych miast winny być ustalone przez ministerstwo reform rolnych w porozumieniu z ministerstwem spraw wewnętrznych, przemysłu i handlu oraz robót publicznych.

Zaznaczyć należy, że przez sfery terytorjalnych interesów miast rozumie się pas ziemi, w którym wykupna przymusowe ziemi mogą następować tylko na wniosek magistratów względnie rad miejskich, a sprzedaże uskutecznione być mogą na rzecz tych miast.

—o o o—

Sensacyjne szczegóły z organizacji jaczejek
komunistycznych we Wschodniej Małopolsce.

Bojowe oddziały ukraińsko-bolszewickie. — Rewizje w czytelniach „Proświty". — Propaganda emigracji chłopów ruskich na Ukrainę.

Lwów. (Tel. wł. „Gońca".)

Rewizje, przeprowadzone w powiecie tarnopolskim, doprowadziły do zupełnego rozbicia organizacji ukraińsko-bolszewickich. Były one tworzone w ten sposób, iż na wzór bolszewickich jaczejek skupiały znaczną ilość młodych parobków ruskich, organizując ich w bojowe oddziały.

W związku z tem władze bezpieczeństwa przeprowadziły rewizje w czytelniach ruskich „Proświty", pod której osłoną działały bolszewicko-ukraińskie „selańskie rady", a które propagowały wśród poborowych chłopów hasła emigracji na Ukrainę sowiecką.

Dalsze śledztwo w toku.

o o o

Walka z bezrobociem.

Warszawa. (AW.).

Jak się dowiadujemy, liczba bezrobotnych na obszarze całego Państwa w pierwszej połowie lutego nie przekraczała 100.000, a więc utrzymała się na tym samym poziomie co w lutym, kiedy liczba bezrobotnych liczyła 96.000 osób. Z początkiem wiosny wobec robót polnych i ruchu budowlanego liczba bezrobotnych szybko będzie malała.

Redukcja płac na Górnym Śląsku.

Katowice. (Tel. wł. „Gońca Krak.").

W myśl orzeczenia komisji arbitrażowej i pojednawczej płace robotników w przemyśle górniczym zostały zredukowane o 10 proc.

Obecnie toczą się rokowania o przedłużenie czasu pracy w kopalniach do 8 godzin efektywnych.

Ankieta w sprawie konsumpcji drzewnej.

Warszawa. (Tel. od wł. kor.)

Ministerstwo przemysłu i handlu przeprowadza obecnie drogą ankiety badanie, ile materjału drzewnego zużywają nasze krajowe wytwórnie zapałek, fabryki chemicznych przetworów drzewnych oraz inne przemysłowe zakłady drzewne, posiadające własne tartaki.

Oficerom nie wolno należeć
do tajnych organizacji.

Warszawa. (AW.).

Minister wojny w rozkazie wydanym wczoraj przypomina oficerom zakaz należenia do związków i stowarzyszeń tajnych.

Nie wolno spekulować
herbatą i kawą.

Warszawa (Tel. od wł. koresp.).

Jak się dowiadujemy, delegacja kupiecka zwróciła się do władz z prośbą o interwencję i informacje czy istotnie ma być wprowadzone trzykrotne podwyższenie cła na kawę i herbatę, bowiem na samą tę wiadomość hurtownicy obawiając się wykupienia ich przez kupców detalicznych odmawiają sprzedaży tych artykułów, przez co na rynku kolonjalnym stworzyła się w ostatnich dniach nieuzasadniona spekulacja tymi towarami.

Informują bowiem kupcy, że cło ma być pobierane w podwyższonym wymiarze tylko od nowoprzybywających transportów. Jedynie nałożenie cła na zapasy, jak i przybywający towar kolonalny, o ile wogóle cło ma być podniesione, zabezpieczyłoby rynek herbaty i kawy przed niezdrową spekulacją, na której przedewszystkiem najgorzej wyjdzie konsument.

Przyjazd komisarza polskiego do Gdańska.

Gdańsk. (AW.).

Przyjazd Komisarza Gener. Rzeczypospolitej Polskiej wiceministra Strasburgera do Gdańska oczekiwany jest w poniedziałek.

Wystawa polska w Gdańsku.

Gdańsk. (Tel. wł. „Gońca").

W dniach od 17 do 19 maja odbędzie się w Gdańsku wystawa rolnicza nawozów sztucznych, maszyn rolniczych, bydła i koni.

W niedługim czasie otwartą zostanie w Gdańsku wystawa wzorów przemysłu polskiego.

W obronie języka.

Poprawna pisownia i styl, ale tylko w językach... obcych. — Skandaliczny styl korespondencji polskiej. — Dlaczego w biurach i urzędach tak mało na to zważają? — Czas najwyższy skończyć z lekceważeniem języka polskiego.

Kraków w lutym.

W ostatnim numerze „Kurjera Warszawskiego“ znajdujemy pełen słuszności artykuł p. Jaxy, występujący przeciwko brakowi poszanowania dla języka ojczystego. Artykuł ten, aczkolwiek dotyczy instytucji handlowych, banków itd. warszawskich, powinien być bardzo uważnie przeczytany przez wszystkich kierowników podobnych instytucji w Krakowie i okolicy.

P. Jaxa pisze:

W naszych bankach, domach handlowych i biurach fabrycznych pracuje dużo t. zw. korespondentów. Są nawet specjalne „wydziały korespondencji“, na których czele stoją dobrze wynagradzani szefowie.

Większość z nich zwraca bardzo pilną uwagę na to, aby wychodzące z ich biur listy w obcych językach pisane były dobrze. Przestrzega się więc dobrej angielszczyzny, francuzczyzny i niemczyzny. Poszukuje się władających poprawnie temi językami urzędników i płaci się im za to odpowiednio. Jest to bardzo chwalebne, albowiem chroni nas to przed kompromitacją wobec obcych, z którymi utrzymujemy stosunki handlowe.

Stosunki te utrzymujemy jednak nietylko z zagranicą. Każde biuro posiada także dział korespondencji krajowej, polskiej. Z każdego większego biura wychodzi codziennie kilkadziesiąt listów, pisanych po polsku, które idą we wszystkich kierunkach, docierają do naszych kresów zachodnich i wschodnich, do dzielnic, gdzie jeszcze starsze pokolenie pozostaje pod silnym wpływem używanych do niedawna powszechnie języków obcych, niemieckiego i rosyjskiego.

Tam owe listy „z Warszawy“ powinny służyć za przykład tego, jak należy pisać po polsku. Tam korespondenci powinni wzorować się na tych listach.

Niestety, jednak czynić tego nie mogą, albowiem w naszych biurach, gdzie panuje taka chwalebna dbałość o języki cudzoziemskie, nikt nie zwraca uwagi na to, jak pisane są listy polskie. Dla szefów i dla urzędników jest to „wszystko jedno“. I tak przecież odbiorca zrozumie, o co chodzi. Tymczasem coraz częściej zdarza się, iż odbiorca zrozumieć nie może, zwłaszcza jeśli ma przed sobą list, pisany przez urzędnika, pochodzącego z Małopolski i używającego całego szeregu zwrotów i wyrażeń, na które tak często i tak słusznie zwraca uwagę prof. Ad. Ant. Kryński, jedyny może dzisiaj w Polsce człowiek, którego boli znęcanie się nad polszczyzną.

Pp. szefów wydziałów korespondencji, niestety, nie boli wcale to pohańbienie polszczyzny przez ich podwładnych.

Język polski jest przez nich zepchnięty do kategorji najmniej uprzywilejowanych języków. Tak samo, jak nie obchodziłoby ich zgoła, czy list jest dobrze, czy źle napisany po bułgarsku albo po serbsku, nie obchodzi ich również, czy napisany on jest dobrze, czy źle po polsku.

Ta obojętność dla języka ojczystego w naszych biurach jest powszechna. Nawet najpoważniejsze instytucje rządowe nie dbają o poprawność języka i stylu. Wystarczy wziąć do ręki pierwszy lepszy akt urzędowy.

Tymczasem we Francji np. każdy papier urzędowy pisany jest wzorową francuzczyzną. Język urzędowy francuski jest piękny i wypolerowany, jak szlachetny metal. Nie ima go się żadna rdza, nie ma na sobie żadnej plamy. Nie szpeci go żaden barbaryzm. Przez lupę nie można tam dostrzedz żadnego wpływu sąsiedniej niemczyzny, angielszczyzny lub włoszczyzny. Wszystko od początku do końca jest francuskie. Co najwyżej trafi się jakiś zwrot archaiczny, niezrozumiały dla cudzoziemca, bo sięgający czasów Ludwika XIV, ale zrozumiały zawsze dla każdego wykształconego Francuza.

Kiedy porówna się tę dbałość francuską z naszem zaniedbaniem językowem, mimo woli zadać sobie trzeba pytanie, jaki jest poziom naszej kultury, jeżeli tak podstawowej wartości kulturalnej, jak język, uszanować nie umiemy.

Język ojczysty ma poszanowanie u wszystkich narodów kulturalnych. Anglicy piszą dobrze po angielsku, Włosi po włosku, Niemcy po niemiecku itd. My jedni stanowimy dzisiaj w Europie wyjątek: staramy się dobrze pisać po cudzoziemsku, a źle piszemy po polsku i nawet nie zwracamy na to uwagi. Czy więc wciąż jeszcze jesteśmy „pawiem narodów i papugą?“ Czy nie ockniemy się i nie zrozumiemy, że nikt za nas języka polskiego szanować nie będzie, że my sami musimy to czynić pod grozą odpowiedzialności przed trybunałem przyszłych pokoleń, którym zostawimy zachwaszczoną polszczyznę i które nas za to pociągną do odpowiedzialności.

Przed rozstrzygnięciem sprawy Kłajpedy.

Warszawa. (Tel. od wł. koresp.).

Z kół politycznych, które zetknęły się z wysokim komisarzem Ligi Narodów w Kłajpedzie, p. Daviesem, który przybył wczoraj do Warszawy, dowiadujemy się, że p. Davies ujmuje sprawę Kłajpedy wyłącznie pod kątem widzenia gospodarczych interesów państw zainteresowanych. Rozstrzygnięcie p. Daviesa będzie też miało na oku wyłącznie zaspokojenie gospodarczych potrzeb samej Kłajpedy, Litwy, Polski i pozostałych państw zainteresowanych.

Konferencja bałtycka rozpoczęła się.

Warszawa. (Tel. od wł. kor.).

Wczoraj o godz. 8 rano przybył do Warszawy min. spr. zagran. Finlandji pan Enkel, który o godzinie 10 został przyjęty przez premjera Grabskiego, a następnie przez min. Zamoyskiego.

O godz. 11.15 w sali kolumnowej Prezydjum Rady Ministrów rozpoczęły się obrady konferencji, konferencję otworzył min. Zamoyski, mając u boku min. Strassburgera. Pierwsze obrady trwały do godz. 12.30. Ustalono porządek dzienny obrad. Po południu rozpoczęły prace komisje: polityczna i prawno-gospodarcza.

W międzyczasie o godz. 1.30 podejmował ministrów Łotwy Finlandji i Estonji pan Prezydent Rzeczypospolitej a resztę personalu towarzyszącego ministrom podejmował równocześnie pan wiceminister Bertoni.

——— o o o ———

Interwencja papieża o wydanie arcyb. Cieplaka

Warszawa. (AW.).

Z Londynu donoszą, że papież zwrócił się do Mac Donalda, aby przy układach z sowietami zażądał wydania ks. Arcybiskupa Cieplaka i innych księży polskich.

——— o o o ———

W sprawie traktatu handlowego z Rosją.

Warszawa. (Tel. od wł. kor.).

Nowo mianowany poseł polski w Moskwie pan Darowski wyjedzie do Moskwy dnia 22 bm.

Do tego czasu odbywać będzie konferencje informacyjne w sprawie przyszłego traktatu handlowego z Rosją.

Badanie narodowości urzędników w przemyśle górnośląskim.

Warszawa. (Tel. od wł. koresp.).

Z kół, zbliżonych do ministra przemysłu i handlu, dowiadujemy się, iż Rząd zarządził zbadanie stanu narodowościowego wśród wyższych urzędników technicznych i administracyjnych w przemyśle górnośląskim.

Stoi to w związku z zarzutami, podniesionemi w Sejmie i Senacie, iż w przemyśle górnośląskim zajęte są osoby nietylko obcej narodowości, ale wrogo przeciw Państwu występujące.

Sprawa honorowa generał Haller i poseł Miedziński.

Warszawa. (Tel. od nasz. kor.).

W sprawie honorowej gen. Haller contra poseł Miedziński, ze strony gen. Hallera występowali generałowie: Pruszyński i Zbierzchowski, ze strony posła Miedzińskiego: wicemarszałek Moraczewski i poseł Kościałkiewicz.

Na pierwszem posiedzeniu sekundantów uznano sprawę za załatwioną dla obu stron honorowo. W związku z tem ma poseł Miedziński wystosować specjalne pismo do marszałka Rataja.

Organizowanie się Polaków w Czechach.

Praga. (Tel. wł. „Gońca Krak.“).

„Lidove Noviny“ donoszą, że wielu Polaków w północno-zachodnich Czechach stara się o uzyskanie obywatelstwa czeskiego. Gdy obywatelstwo zostanie im przyznane, przechodzą natychmiast do obozu radykalno-narodowego i żądają utworzenia szkół polskich.

Duchem kierowniczym i sprężyną tej akcji ma być, według zapewnień czeskiego dziennika, konsul polski w Morawskiej Ostrawie, Vetulani, który stamtąd zamierza kierować organizacją polskiej mniejszości narodowej do zbliżających się wyborów.

Pełnomocnictwa dewizowe Min. Skarbu.

Warszawa. (Tel. od nasz. kor.).

Ministerstwo Skarbu wystąpiło do Sejmu z projektem ustawy przedstawiającej na rok pełnomocnictwa ministra skarbu w zakresie regulowania obrotu dewizami.

Sprzedaż pożyczki kolejowej.

Warszawa. (Tel. od nasz. kor.).

W poniedziałek 18 bm. rozpoczyna się sprzedaż pożyczki kolejowej na razie w oddziałach głównych P. K. K. P. i P. K. O. Sprzedaż przez banki prywatne i na prowincji rozpocznie się w najbliższych dniach.

Dochody z monopolu tytoniowego

Warszawa. (Tel. od nasz. kor.).

Według danych tymczasowych dyrekcja monopolu tytoniowego wpłaciła do kas skarbowych na rachunek monopolu z r. 1923 — 41,048.871 złp. — W kwocie tej nie uwzględniono sumy około 5 milj. złp. na inwestycje.

7 tysięcy dzwonów wróciło do Polski.

Warszawa. (Tel. od nasz. kor.).

Dnia 12 bm. przybył do Polski nowy wielki transport dzwonów kościelnych w ilości 7000 sztuk. Dzwony rozdzielone będą pomiędzy parafje.

Zawody narciarskie o mistrzostwo Polski

Krynica. (AW.).

Pierwszy dzień zawodów narciarskich o mistrzowstwo Polski przyniósł następujące wyniki:

Klasa starszych: 1) Bednarski, 2) Kazimierz Schille, 3) Zamoyski.

Seniorzy I. klasy: 1) Krzeptowski Andrzej, 2) Bujak, 3) Suleja.

Seniorzy II. klasy: 1) Gąsienica-Sieczka, 2) Tesseyre, 3) Maissler.

Warunki śniegowe bardzo dobre. Temperatura 4 stopni. Organizacja przyjęć wzorowa. Zadziwiał brak publiczności. Zawody pod względem ilości zawodników i klubów bardzo liczne.

Życzenia gen. Weyganda.

Warszawa. (Tel. od nasz. kor.).

P. Minister spraw wojskowych otrzymał od Wysokiego komisarza republiki francuskiej z Syrji i Libanu gen. Weyganda pismo, w którem wyraża życzenia dla armji polskiej i gen. Sosnkowskiego.

Fałszywy hr. Komorowski.

Warszawa. (Tel. od nasz. kor.).

Policja warszawska aresztowała dawno poszukiwanego oszusta, który podając się za hr. Komarnickiego dokonał w stolicy wielką ilość szantaży. Jak się okazało fałszywy hrabia nazywa się w rzeczywistości Marjan Kuszkowski rodem z Warszawy, jest synem funkcjonarjusza kolejowego. Swego czasu został wydalony z formacji legjonowych jako podejrzany o szpiegostwo.

Kuszkowski słynął z podrabiania dokumentów ministerstwa przemysłu i handlu.

W sprawie samorządu wsi i miast.

Miasta przestają pożyczać w Skarbie Państwa. — Przyczyny, dla których związki samorządne nie odnosiły korzyści z pomocy państwowej. — Fatalny system dodatków do podatków w b. zaborze austrjackim. — Ile przyniosła związkom samorządnym danina z r. 1922? — Zyski Państwa na pomocy związkom samorządowym.

Kraków, 17 lutego.

(l). Poseł sejmowy Medard **Kozłowski,** referent na plenum Izby ustaw, odnoszących się do **samorządu wsi, miast i powiatów,** nad któremi rozpoczęły się właśnie obrady, napisał w tej sprawie ciekawy bardzo artykuł. Z treścią tego artykułu pragniemy zapoznać Czytelnika, aby mógł sobie wyrobić zdanie w tak ważnej, a u nas przeważnie niedocenianej kwestji, jaką jest finansowe położenie samorządu.

Otóż, na wstępie rzeczonego artykułu, nawiązując do pobieżnej notatki, podanej przez dzienniki, a odnoszącej się do **zaprzestania pożyczek ze Skarbu Państwa przez kilka większych miast polskich,** podnosi słusznie pos. Kozłowski, że notatka ta, zdradza ignorancję i zbyt lekkie traktowanie tematu. Następnie zaś przedstawia, jak się rzeczywiście rzecz miała z owemi „pożyczkami“ w Skarbie Państwa, stanowiącemi tak długo rzekomą „pomoc“ dla ciał samorządnych.

Faktem jest, iż od początku naszej państwowości wszystkie niemal większe miasta i niektóre związki powiatowe korzystały z pożyczek rządowych. Ale w praktyce niewiele stąd osiągały pożytku, bo dewaluacja bez waloryzacji, dalej karygodna powolność władz fiskalnych, a wreszcie haniebny biurokratyzm nadzorczych władz samorządu **obracały prawie w niwecz rzekomą pomoc.** Szczególniej źle zasłużył się w tym wypadku swem zdumiewającem nieudolstwem t. zw. Tymczasowy Wydział samorządowy, będący namiestnikiem b. Wydziału Krajowego b. Galicji, a stojący na czele samorządu Małopolski Zachodniej i Wschodniej, gdzie tenże samorząd uległ największemu upadkowi w porównaniu do innych dzielnic Polski.

Stało się zaś tak skutkiem tego, że nie posiadamy dotąd jednolitych ustaw samorządowych. Wprawdzie mamy od dnia 11 sierpnia ub. roku ustawę dla całego państwa o tymczasowem uregulowaniu finansów komunalnych, ale i ona nie jest jednolitą, nie posiada przepisów wykonawczych i, w co prawie wierzyć się nie chce, **do początków b. miesiąca nie została jeszcze zakomunikowaną niektórym Wydziałom powiatowym przez Tymcz. Wydział samorządowy.**

Samorządy b. zaboru rosyjskiego i pruskiego były w sytuacji o wiele korzystniejszej, niż samorządy w b. zaborze austrjackim, ponieważ, opierając się na ustawodawstwie rosyjskiem i pruskiem, mogły choć częściowo korzystać z samoistnych podatków i opłat. Samorząd zaś w b. zaborze austrjackim skazany był prawie wyłącznie na system dodatków do podatków państwowych, które skutkiem gwałtownej dewaluacji wprowadzały go w tragikomiczną poprostu sytuację skarbową.

A sprawa tych podatków przedstawia się u nas fatalnie. Dość przypomnieć, że po koniec grudnia ub. roku **państwowy podatek dochodowy przyniósł tylko 30 proc., a podatek gruntowy zaledwie 5 proc. preliminowanej kwoty.** I do takich to skurczonych podatków przypisywano procentowo dodatki samorządowe!

Ale, nie koniec na tem. Jako przykład rzekomej pomocy, z której miały korzystać samorządy, posłużyć może **sprawa daniny z r. 1922,** która oddała Państwu pewne przysługi, lecz na której samorządy nic nie zyskały, choć na ten cel Sejm uchwalił aż 2 proc.

Za ilustrację w tym względzie posłużyć może przykład autentyczny, zaczerpnięty z pewnej gminy, gdzie danina wyniosła 20 miljonów marek. Gmina kwotę tę niemal w całości ściągnęła i odesłała w miarę wpływów do Izby Skarbowej w maju 1922 roku. Udział gminy w tej kwocie równał się 400.000 Mk., tj., według ówczesnego kursu, **600 zł. pol.** (frankom szwajcarskim). Powyższą kwotę atoli otrzymała w mowie będąca gmina nie zaraz, a **dopiero po upływie półrocza, gdy wartość jej spadła do 80 franków!**

Tak w praktyce wyglądała pomoc państwowa dla samorządu, o której tyle się mówi i pisze. Przytem także trzeba wziąć na uwagę, że np. 30 proc. podatku dochodowego, miało być od grudnia 1921 r. obracane na rzecz miast w całem państwie i stanowiły w teorji najważniejsze źródło dochodu miast wobec zaniku wpływów z podatku budynkowego, spowodowanego przez ustawę o ochronie lokatorów. Poza tem **podatek inflacyjny,** pod postacią przetrzymywania przez urzędy i kasy skarbowe sum należnych samorządom, **dochodził nieraz do 90 proc. i więcej.**

Nie sposób podać dokładnie, ile w ten sposób zyskało na samorządach państwo, dysponujące chwilowo sumami, jakie się im należały i pokrywające niemi swoje wydatki.

Rezultat ostateczny był ten, **że państwu pomagały z musu wszystkie związki samorządowe, a z pomocy jego korzystały tylko wyjątki,** co oczywiście wpłynęło na opłakane położenie samorządu w całem państwie, a przedewszystkiem w Małopolsce.

Tragedja żony pijaka we Lwowie.

Miła pogawędka przy wódce. — Prędkie tejże skutki. — Gentelmeńskie stanowisko gościa. — Ludzie czy zwierzęta. — Pogotowie i policja zwykły takich wypadków epilog.

Kronika kryminalna lwowska notuje w dniu 14 bm. **zajście na Kleparowie** tak potworne, iż na jej łamach za podobnem daremnie w ostatnich latach szukać przeszłoby. Oto wczoraj w południe do mieszkania Władysława Kaczmara, podmajstrzego ciesielskiego na Kleparowie **przybył w odwiedziny** towarzysz jego, Grzegorz Miś, również **podmajstrzy ciesielski.** Kaczmarowa, **chcąc ugościć Misia,** podała wódkę i zakąski, przyczem **wśród pogawędki** upłynęło kilka godzin. Po dwóch czy trzech kieliszkach Kaczmar rozpoczął sprzeczkę z żoną, a gdy ta zaznaczyła, iż matka męża jest dla niej niedobrą, sytuacja znacznie się zaostrzyła, zwłaszcza, że Miś dolał do niej oliwy, rzuciwszy słowa: **„gdyby tak żona moja powiedziała o mojej matce — zastrzeliłbym ją bez pardonu“.**

Te miłe słowa lwowskiego gościa wywołały nową burzę. Kaczmar pobudzony temi słowami, rzucił się na swą żonę i począł ją bić kułakami tak, **że biedna kobieta, skatowana, upadła na ziemię.** Wówczas Kaczmar wezwał Misia, ażeby związał jej nogi, co też obaj uskutecznili, przywiązując zbitą kobietę do łóżka. Bita dalej — krzyczała niedługo, gdyż zbir zatkał jej usta chustką i bił dalej. **Gdy już pod ciosami osłabła** — Kaczmar **wetknął jej w rękę nóż** i wezwał, ażeby się przebiła. Znaltretowana, zbita kobieta, rzeczywiście **zadała sobie tym nożem głęboką ranę między żebrami.**

Kres temu ohydnemu zajściu położyła matka Kaczmara, która wpadła do izby z sąsiadami i wyzwoliła synowę z rąk oprawcy-syna. Po wyjściu Misia **Kaczmar nie chciał zgodzić się na przywołanie lekarza** i dopiero po dłuższym czasie zaopatrzyło ranną i pobitą Pogotowie Ratunkowe.

Kaczmar i Miś zostali aresztowani i osadzeni w aresztach.

---o---

Francuskie rolnicze odznaczenia dla Polaków.

Warszawa (Tel. od wł. koresp.).

Francuskie ministerstwo rolnictwa nadesłało do ministerstwa spraw zagranicznych pismo, zawiadamiające o mianowaniu dekretem z dnia 26 grudnia 1923 za zasługi, położone w dziedzinie rolnictwa: posła **Alfreda Chłapowskiego,** byłego ministra rolnictwa i dóbr państwowych, prezesa rady naczelnej cukrownictwa polskiego i senatora **Marjana Kiniorskiego** komandorami, oraz **Stefana Królikowskiego,** naczelnika wydziału ekonomji rolniczej w min. rolnictwa i dóbr państw., oficerami orderu „Du merite agricole“.

Z CAŁEJ POLSKI.

Jeszcze jeden proces prasowy. — Mrozy przeszkodą pogrzebu. — Aresztowanie niedowarzonych spiskowców. — Jak obniżono podatek od węgla. — Rysunek na szybie przepowiada śmierć. — Ostatnie ciągnienie loterji klasowej w walucie markowej.

Jak przesąd może działać szkodliwie, świadczy poniższa wiadomość.

Podczas panujących ostatnio mrozów, małżonka pewnego kupca z Bydgoszczy, obudziwszy się rano, zauważyła, że na zamarzniętej szybie okna sypialnego utworzył się **ze szronu rysunek,** w którym można było odróżnić puste oczodoły i złożone na krzyż piszczele pod czaszką.

Ostatecznie słońce stopiło trupią głowę, ale wrażenie w całym domu pozostało przykre i zapanowało przeświadczenie, że trupia głowa jest niechybnym **zwiastunem śmierci,** która kogoś w najbliższym czasie zabierze.

Wypadek chciał, że właściciel mieszkania, wróciwszy w południe na obiad, zasłabł niespodziewanie i mimo natychmiastowej pomocy lekarskiej, wieczorem ducha wyzionął.

*

Obecne ciągnienie losów piątej klasy loterji klasowej odbywa się w przyspieszonem tempie, to znaczy z przesunięciem uprzednio określonego terminu wstecz. Dzieje się tak dlatego, iż jest to **ostatnie ciągnienie,** w którem wygrane określono w markach, **a przygotowanie do nowej loterji, określającej wygrane już w złotych polskich,** wymaga dłuższego czasu.

O ile nie zajdą jakieś przeszkody natury technicznej, najbliższe ciągnienie pierwszej klasy odbędzie się **w maju.** Ilość losów określono na 50.000 losów w czterech serjach, przyczem losy dzielone będą na połówki. Cenę za los do 5 klas określono na 6 złotych, a najwyższa wygrana w piątej klasie wyniesie zapewne 100.000 złotych polskich.

*

Po słynnym procesie prasowym p. Lednickiego przeciw red. Wasilewskiemu i procesie sensacyjnym na tle zboczeń seksualnych, który wczoraj właśnie znalazł epilog ukaraniem redaktora „Ekspresu“, poruszył opinję trzeci z rzędu, nadzwyczaj ciekawy proces w sprawie rusyfikacji na Kresach Wschodnich. Sąd Najwyższy rozpatrywał sprawę p. Lubkiewicza, redaktora „Dziennika Białostockiego“ o znieważenie dyrekcji państwowej kolejowej w Wilnie, przez wydrukowanie w piśmie tem szeregu artykułów, zarzucających prezesowi Landsbergowi rusyfikację oraz rugowanie Polaków.

Sąd apelacyjny w Warszawie skazał p. Lubkiewicza na 4 miesiące więzienia, a Sąd Najwyższy wyrok ten zatwierdził.

*

Zawieje śnieżne i mrozy zatrzymały nietylko koleje żelazne i przeszkadzały w normalnem życiu społeczno-handlowem w miastach, lecz odcięły małe miasteczka i wsie od całego świata. W związku z tem wydarzył się smutny wypadek na Podkarpaciu, gdzie przez **cały tydzień** musiał nieboszczyk czekać w Skrzynem w domu na ustanie zamieci śnieżnej, poczem z trudem wielkim zdołano go odprowadzić na cmentarz parafjalny w Szaflarach.

*

Niedawno donosiliśmy o wykryciu kilku nielegalnych organizacji. W związku z tem władze policyjne zarządziły szereg aresztowań **wśród młodzieży ruskiej** we Lwowie i na prowincji, pod zarzutem knowań tajnych, mających na celu wywołanie zaburzeń w kraju. W samym Lwowie aresztowano przeszło 30 osób, a nici spisku sięgają aż na Wołyń. Aresztowania te wywołały w sferach ruskich wielkie wrażenie. Ruski klub sejmowy ma wnieść w tej sprawie interpelację na podstawie informacji, przesłanych mu przez Narodny Komitet.

*

Na mocy rozporządzenia Ministrów Skarbu oraz Przemysłu i Handlu obniżony został podatek od węgla.

Podatek ten obniżono w sposób następujący:

dla węgla kamiennego z kopalń Zagłębia Górnośląskiego na 15 proc. wartości, względnie ceny węgla;

dla węgla kamiennego z kopalń Zagłębia Dąbrowskiego, jako to: Feliks, Ignacy, Jadwiga, Jerzy, Juljusz, Kazimierz, Koszelew, Paryż, Modrzejów, Reden, Antoni, Czeladź, Grodziec II., Hr. Renard, Jowisz, Saturn, Wiktor na 12.5 proc. wartości, względnie ceny węgla;

dla węgla kamiennego z kopalń Zagłębia Dąbrowskiego, jako to: Klimontów I (Władysław) i Nadreden oraz z kopalń Piłsudski i Kościuszko Zagłębia Krakowskiego na 8 proc. wartości, względnie ceny węgla;

dla węgla kamiennego z wszelkich innych kopalń Zagłębia Krakowskiego oraz z kopalni Silesia na Śląsku Cieszyńskim na 3 proc. wartości, względnie ceny węgla.

Sprawiedliwości stało się zadość.

Rozstrzelanie na stokach Cytadeli bandytów skolimowskich. — Ostatnie chwile skazańców. — Herszt bandy nie świecił przykładem spokoju. — Ponowne salwy.

Warszawa 16 lutego.

Przed kilku dniami donosiliśmy o sprawie trzech bandytów, słynnych pod nazwą „skolimowscy" od miejsca popełnionej zbrodni. Dziś dzielimy się z Czytelnikami wiadomością o ostatnich chwilach skazańców.

Onegdaj o godzinie 4.30 na dziedzińcu Cytadeli warszawskiej **zostali rozstrzelani** skazani na karę śmierci za napad bandycki w Skolimowie: Józef Gnoiński, lat 34, Józef Laudański, lat 25 i Tadeusz Krasnodębski, lat 33. Rozstrzelania dokonała pierwsza kompanja 21 pułku piechoty.

Zachowanie się bandytów w przededniu egzekucji **było bardzo niejednakowe.**

O ile dwaj z nich zdawali się być pogodzeni z losem, spowiadali się i komunikowali, a ostatnie godziny spędzili na rozmowie z ks. kapelanem Z. Przyjemskim, **o tyle trzeci, herszt szajki,** 25-letni Józef Laudański, człowiek kolosalnej siły w przedśmiertnym szale, uwolniwszy się z kajdan. **zdemolował doszczętnie urządzenie swej celi,** a przybyłych do niego nad ranem żołnierzy przywitał gradem połamanych szczątków stołu i łóżka.

Po odczytaniu wyroku na placu egzekucji oddział wojskowy dał salwę.

Gnoiński padł martwy. Na żądanie **lekarza, który skonstatował, że pozostali dwaj żyją, dano ponowną salwę** do Laudańskiego i Krasnodębskiego, która spowodowała natychmiastową śmierć.

Stygnące zwłoki złożono bezzwłocznie w przygotowane trumny i pogrzebano pod następnymi numerami mogił skazańców: 58, 59, 60.

——— o o o ———

Nauczyciele chcą skarżyć Min. Oświaty!

Warszawa w lutym.

Niedawno pisaliśmy o wysuniętym przez nauczycielstwo szkół powszechnych postulacie zmiany interpretacji ustawy z dnia 9 października r. z. o uposażeniach funkcjonarjuszy państwowych, stosowanej dotychczas w niekorzystny dla nauczycieli sposób.

Chodziło mianowicie o pokrzywdzenie nauczycieli wysłużonych, zaliczonych do wyższej kategorji płac (VII), którym wypłacane są pobory według najniższego szczebla uposażeniowego A, gdy tymczasem w wielu wypadkach na podstawie służby winni być oni zaliczeni do szczebli wyższych.

W związku z tem, jak się dowiadujemy, poszkodowani występują obecnie do trybunału administracyjnego przeciwko Min. wyznań religijnych i ośw. publ. o niewłaściwą i niezgodną z intencjami ustawodawców interpretacją ustawy o uposażeniach.

Poselstwo sowieckie zaprzecza wieściom

o powstaniach antybolszewickich.

Warszawa. (Tel. od nasz. kor.).

Poselstwo rosyjskie w Warszawie zaprzecza stanowczo wszelkim wiadomościom, rozsiewanym na zachodzie o przesłanych stamtąd do Polski wiadomościach o rzekomych powstaniach antisowieckich, bądź to w centrum Rosji, bądź też na ich kresach.

Kara za fałszywe zeznania do podatku.

Warszawa. (Tel. od wł. kor.).

Kupiec warszawski S. Broner, który podał w swoim czasie fałszywe dane do podatku obrotowego za 1 półrocze 1923 r., skazany został przez sąd na 2 miljardy marek, 200 miljonów kosztów sądowych i 6 miesięcy aresztu.

Z sali koncertowej.

2 wieczory pieśni rosyjskich p. Kniaginina. — Występ skrzypka Bron. Frühlinga. — Koncert kompozytorski ks. Bernarda Rizziego.

Przed dwoma mniej więcej laty schroniła się do Krakowa para śpiewacka, uciekając przed prześladowaniem bolszewickiem, pp. Jefimcewa i Kniaginin, których przytuliło Tow. operowe, dając im pracę i pomoc, na co, jako artyści tędzy i w swym zawodzie śpiewackim nieprzeciętni, a jako ludzie sympatyczni zasługiwali. Po rozbiciu się Tow. Operowego p. Jefimcewa przyjęła engagement w operze Wileńskiej, p. Kniaginina zaś zaprosiło Tow. Muzyczne do objęcia klasy śpiewu solowego, w utrzymywanym przezeń Konserwatorjum, nie chcąc tego posterunku powierzać którejś z miejscowych sił pedagogicznych lub wogóle polskich.

Sympatyczny artysta, znany dotąd jedynie jako wybitny śpiewak operowy i pojawiający się na estradzie koncertowej tylko okolicznościowo, przedstawił się w charakterze wykonawcy pieśni oraz tzw. romansów rosyjskich i dał ze swego repertuaru co miał najlepszego, bo pieśni ojczyste dwu najwybitniejszych swych przedstawicieli twórców tego rodzaju muzyki Czajkowskiego i Greczaninowa. — Oba wieczory były miłym pokazem utworów, z których część znaną jest z dawniejszych interpretacji śpiewaków warszawskich tej miary, co Dygas, Gruszczyński i inni, a niektóre i z produkcji miejscowych śpiewaków. Część jednak i to znaczna — a szczególnie pieśni Greczaninowa z tow. kwartetu smyczkowego posłyszeliśmy po raz pierwszy i to w rodzimym języku, niestety, nieznanym znacznej liczbie słuchaczy. P. Kniaginin, o którego śpiewackich eminegacjach, talencie i zasobach wokalnych wyrażaliśmy się z należnem uznaniem, z racji jego pracy w Tow. operowem, przedstawił się jako świetny wykonawca pieśni, czego najwymowniejszym dowodem były rzęsiste oklaski ze strony publiczności, zebranej w pokaźnej liczbie na obu produkcjach. — Akompaniował starannie p. Gross.

Również liczne grono słuchaczy zebrało się na produkcji młodego i utalentowanego wysoce skrzypka, p. Bronisława Frühlinga, wychowanka krakowskich pedagogów (Raczyński, Giebałtowski, Stein), oraz Konserwatorjum wiedeńskiego (Szewczik). Program zawierał utwory Corelli'ego, Wieniawskiego, Glücka, Sammartiniego, Paganiniego z zakresu wymagającego wyrobienia technicznego oraz znajomości sposobów i stylów. Mimo niemocy (p. Fr. chory był na grypę), a tem samem i osłabionej funkcji duchowych, młody artysta — nie chcąc przenosić datę koncertu — wywiązał się z zadań na siebie włożonych, z zaznaczenia godną świetnością, dzieląc się pięknymi wynikami artystycznymi z prof. Lipskim, którego artystyczny współudział w charakterze akompanjatora podniósł wartość produkcji. — Młodego, wysoce sympatycznego skrzypka, którego talent odtwórczy znajduje się w pełnym rozwoju, radzibyśmy byli częściej oklaskiwać.

Niemałą i niecodzienną biesiadę muzyczną przygotowuje melomanom krakowskim „Związek muz. pol.", który wraz z Towarzystwem Oratoryjnem urządza w najbliższą niedzielę Poranek symfoniczny (w teatrze im. Słowackiego), poświęcony twórczości wysoce utalentowanego młodego muzyka włoskiego ks. Bernardino Rizzi, który od dwu lat przebywając w Krakowie, jako jeden z braci zakonu św. Franciszka, zajął poważne miejsce w kolonji muzycznej Krakowa, działając tu na stanowisku kierownika chóru cecyljańskiego przy klasztorze OO. Franciszkanów oraz jako prof. śpiewu liturgicznego w Konserwatorjum. Ks. Rizzi'ego znamy, jako nader sympatycznego człowieka, który znalazłszy się w odrodzonej Polsce, pokochał ją, jako swą nową ojczyznę. — Wyrazem tej miłości jest poemat symfoniczny „Polonia", osnuty na motywach polskich, a między innemi hymnu Gorczyckiego „Gaude mater Polonia".—Obok tego wykonają filharmonicy nasi drugie dzieło ks. Rizziego, poemat muzyczny „Carnavo", osnuty na tle przeżyć osobistych. — Wysoce interesujące utwory, utworzone na modłę modernistycznego pojmowania techniki kompozytorskiej, ściągną niewątpliwie liczne rzesze słuchaczy do widowni teatru im. Słowackiego, tembardziej, że wykonaniem tych wspaniałych utworów kierować będzie sam kompozytor.

W wykonaniu bierze udział Tow. Oratoryjne, które ostatnim świetnym wykonem „Ewy" Masseneta, pod batutą dyr. Barańskiego, zyskało ogólne i tak wielkie uznanie.

Skoro już mowa o mających nastąpić produkcjach, nie od rzeczy będzie przypomnieć, iż w poniedziałek występuje z własnym koncertem primadonna scen włoskich, wysoce utalentowana śpiewaczka koloraturowa, p. Anna Kalinowska, której przygodne występy zjednały dużą estymę, w sferach melomanów zajmujących się śpiewem. **Stanisław Bursa.**

Czy życie rodzinne powojennej Polski jest zagrożone?

II.

Rozwody. — Rozluźnienie węzła małżeńskiego. — Małżeństwa nieprzemyślane. — Od czego zależy trwałość małżeństwa? — Jakie sfery głównie rozwodzą się? — Wina najczęściej po stronie mężczyzn. — Obowiązki młodego pokolenia.

W przedwojennym okresie były rozwody w Polsce dość rzadkim wypadkiem. Dzisiaj, niestety, stają się coraz częstsze. Małżonkowie po bardzo krótkiem pożyciu z sobą szukają drogi rozejścia się, zwolnienia z wzajemnych obowiązków. Jest to „signum temporis", bynajmniej niepocieszające. Pragnąc oświetlić ten problem, zwracamy się do wybitnego przedstawiciela naszej palestry mecenasa Emila Waydla, z zapytaniem:

— Jak wojna oddziałała wogóle na stosunki małżeńskie i na życie rodziny w Polsce?

— **Czas wojny i czasy powojenne** — odpowiada p. Waydel — **wpłynęły niewątpliwie na rozluźnienie węzła małżeńskiego.** Można to objaśnić nietylko tem, że w wielu wypadkach następowała rozłąka, a przez to i pewne osłabienie bezpośredniości związku małżeńskiego, ale więcej jeszcze wytworzeniem się nienormalnych stosunków w okresie powojennym, stosunków ekonomicznych i finansowych. Na tem tle **powstawały i powstają bardzo poważne różnice i niezadowolenia. Małżonkowie oczekiwali od siebie zbyt wiele i nadzieje te zawiodły.**

Co się tyczy małżeństw, zawartych podczas wojny i powojennych, trzeba podkreślić, że te **związki w większości wypadków były niedostatecznie przemyślane.** Służba wojenna, służba cywilna, przenoszenie z miejsca na miejsce, z jednej strony przyspieszały zawarcie związków małżeńskich, nie zawsze opartych na gruntownem poznaniu się wzajemnem, z drugiej zaś, właśnie dlatego przyspieszały rozejście się. W tej właśnie epoce bardzo często są rozwody w krótkim bardzo czasie po zawarciu związków małżeńskich. Nie można też zapominać, że nienormalne warunki ekonomiczne i finansowe podniosły potrzeby życiowe i skalę wymagań. Osiągnięcie zaś tego nie jest dziś takie łatwe i prostą drogą prowadzi do rozdźwięku.

— Od czegóż więc zależy trwałość związku małżeńskiego?

— Odpowiem na to pytanie anegdotą. Kiedyś na konkursie, ogłoszonym przez jakieś feministyczne pismo angielskie, młoda panienka zdobyła pierwszą nagrodę za krótką odpowiedź na następujące pytanie: „Czego potrzeba, żeby małżeństwo było szczęśliwe?"

Odpowiedź brzmiała:

„Trzeba, aby każde z małżonków myślało o tem, żeby drugiemu było dobrze!"

Tego właśnie elementu brakuje zasadniczo przy tych pospiesznie zawieranych małżeństwach.

— Więc innemi słowy dzisiaj rozwód staje się naprawdę drogą wyjścia z fałszywej sytuacji życiowej?

— Chociaż prowadzę bardzo wiele spraw rozwodowych — odpowiada mecenas E. Waydel — to jednak nie popieram łatwego rozejścia się małżonków, zwłaszcza tam, gdzie są dzieci, bo wówczas cały ciężar nieporozumienia spada na ich głowy. One stają się ofiarą. Ale zasadniczo zapobiedz temu trudno, bo ogólny poziom poczucia odpowiedzialności i ponoszenia ofiar dla obowiązku bardzo się obniżył. Rozwodzące się strony niejednokrotnie zgłaszają się do adwokata, **„na wesoło"**, zupełnie zgodnie, uważając rozejście się za jedyne wyjście z nieopatrznie zawartego związku małżeńskiego. Niejednokrotnie przyrzekają nawet, że pozostaną w przyjaźni.

— Jakie jest wobec tego stanowisko pana?

— Ja stoję twardo na stanowisku, **że rodzina jest podwaliną całego życia prywatnego i publicznego i że wszystkie ofiary muszą być dla niej ponoszone. Doszukuję się przyczyn nieporozumienia,** staram się łagodzić konflikty, które nie są naprawdę istotne. I usiłuję dowieść moim klijentom, że małżeństwo jest nazbyt poważną instytucją, aby bez rzeczywistej przyczyny narażać na szwank jego autorytet.

— **Jakie sfery głównie szukają drogi rozwodu?**

— Przeważnie **urzędnicy wojskowi i cywilni, pozatem inteligencja zawodowa,** rzadziej sfery handlowo-przemysłowe, lub klasy pracujące. Często rozbrajające są rozmowy, jakie prowadzę z klijentami.

„Dlaczego chcecie się rozejść? — pytam".

„Zamałośmy się znali" — brzmi najczęściej odpowiedź.

„Nie jest nam dobrze razem ze sobą — mówią inni — dlatego chcemy sobie powiedzieć: do widzenia".

W większości wypadków wina i inicjatywa rozwodu jest po stronie mężczyzny. Kobiety na ogół wy-

Sprawa gospodarki dóbr w Suchej przed sądem.

Kraków, 17 lutego.

Wczoraj przed Trybunałem przysięgłych toczyła się rozprawa przeciw redaktorowi naczelnemu i odpowiedzialnemu „Gońca Krakowskiego“, Antoniemu Krzywemu, oskarżonemu o obrazę czci, popełnioną drukiem na osobie zarządcy lasów Dyszkiewiczowi w dobrach Sucha hr. Branickich.

Osk. red. Krzywy zamieścił w numerze 226 „Gońca“ z dnia 20 sierpnia 1922 artykuł pt. „Wandalizm gospodarczy lasami w majoracie dóbr hr. Branickich w Suchej, w którym autor poddał ostrej krytyce gospodarkę lasami p. Dyszkiewicza.

Rozprawie przewodniczył sędzia Konopacki, wotowali: Kraus i Federowicz, jako oskarżyciel prywatny występował adw. dr. Bannet. Do rozprawy powołano przeszło 30 świadków.

Na rozprawie przedpołudniowej przesłuchano świadków, popołudniu zaś odczytano odnośne pisma.

O godz. 7.15 wiecz. zapadł wyrok uwalniający red. Krzywego od winy i kary.

Świetną obronę redaktora Krzywego przeprowadził adwokat dr. Sygiericz.

Obszerne sprawozdanie z rozprawy ze względu na jej tło społeczne podamy w następnym numerze.

KRONIKA.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO

Niedziela popoł.: „Sen nocy letniej“ — wieczorem: „Świerszcz za kominem“.

REPERTUAR OPERETKI.

Niedziela popoł.: „Wojna z babami“ — wiecz.: „Księżniczka czardasza“.

REPERTUAR TEATRU BAGATELA

Niedziela popoł.: „Prawda w winie“ — wiecz.: „Chimery“; — o god. 11 w nocy: Nowa rewja karnawałowa.

REPERTUAR KIN KRAKOWSKICH.

Nowości: Błędne ognie. Słynny film z Amitą Barber w gł. roli.

Promień: Marja Antonina. Monumentalny dramat w 6 aktach. Tytułowa rolę kreuje Diana Karenne.

Reduta: Syn Szatana. Niezwykły dramat, osnuty na tle hypnozy, z udziałem warszawskich artystów.

Uciecha: Oliver Twist — według słynnej powieści Dickensa z Jackie Cooganem w gł. roli.

Wanda: Prawo do szczęścia. Niezwykły dramat z pierwszych chwil rewolucji rosyjskiej. W gł. roli Dorotha Philipps.

Warszawa: Tygrys z Esznapura; część druga i zakończenie głośnego filmu „Indyjski grobowiec“.

Zachęta: Sanin. Olbrzymi film z życia artystokracji rosyjskiej.

WZROST DROŻYZNY W PIERWSZEJ POŁOWIE LUTEGO.

Na wczorajszem posiedzeniu komisji parytetycznej ustalono wzrost drożyzny za pierwszą połowę lutego na 0.05 proc.

AKCJA ZAOPATRZENIA UBOGIEJ LUDNOŚCI W WĘGIEL. Jak się dowiadujemy, R. K. B. zakupił w tych dniach od Magistratu węgiel za 1 miljard Mp. po cenach ulgowych. Węgiel ten rozwozi Magistrat we workach po 50 kg. dla tych osób, które Komitet wskazał.

PIECZYWO POWINNO BYĆ TERAZ TAŃSZE. Przez cały onegdajszy dzień m. zakłady aprowizacyjne sprzedawały piekarniom i spółdzielniom krakowskim mąkę chlebową po cenie znacznie niższej od ceny targowej. Podczas gdy wykazy targowe notowały w ostatnich dniach cenę mąki 70 proc. w wysokości 440—450 tys. za 1 kg., Magistrat sprzedawał mąkę po 420 tys. Mp. przyczem zwrócił się do prezydjum giełdy zbożowej, aby transakcje gminy z piekarniami i kooperatywami były uwzględniane w oficjalnych notowaniach giełdowych.

KPINY PIEKARZY Z KOMISJI CENNIKOWEJ. Na jednem z posiedzeń komisji cennikowej uchwalono zezwolić piekarzom na wypiek 4 dkg. bułki na mleku i maśle, w cenie 50.000 za sztukę, z tem jednak zastrzeżeniem, że piekarze równocześnie mają wypiekać bułki 6 dkg. w cenie 50.000 i 3 dkg. wiedeńskie w cenie 36 tys. Mp. Wobec tego, że pp. piekarze zupełnie zaniechali w ostatnich dniach wypieku 6 i 3 dkg. bułek, na ostatniem posiedzeniu komisji cennikowej zakazano piekarzom wypiekać 4 dkg. bułki. Jednakowoż piekarze nie wykonują polecenia komisji i w dalszym ciągu wypiekają jedynie bułki 4 dkg. Bułki gładkie i wiedeńskie zniknęły bez śladu. Magistrat powinien w tym kierunku przeprowadzić rewizję po piekarniach i winnych pociągnąć do surowej odpowiedzialności.

WYPIEK CHLEBA MIEJSKIEGO POWIĘKSZY SIĘ NIEBAWEM. Od dłuższego czasu gmina m. Krakowa zabiegała o dzierżawę drugiej piekarni wojskowej w Podgórzu, motywując swą prośbę do Ministerstwa spraw wojskowych koniecznością zwiększenia wypieku tańszego chleba dla ubogiej ludności. Jak się dowiadujemy, nadzwyczajny komisarz do walki z drożyzną, u którego interwenjowało w tej sprawie Prezydjum m., zawiadomił onegdaj władze miejskie, że intendantura O. K. w Krakowie otrzymała polecenie rozpoczęcia natychmiastowych pertraktacji z gminą o wydzierżawienie miastu swej piekarni. O ile rokowania te dojdą do skutku, gmina łącznie z „Zespołem“ przystąpi do adaptacji piekarni w Podgórzu, które to roboty potrwają około jednego miesiąca. Umowa ma być zawarta na 25 lat. Dzienna produkcja chleba, wypiekanego w tej nowej piekarni, obliczona jest na 15 tysięcy kg. chleba, wobec czego wypiek chleba miejskiego w obu piekarniach wyniesie około 25.000 kg. chleba dziennie.

BILETY TRAMWAJOWE NIE PODROŻEJĄ. Jak się dowiadujemy, taryfa jazdy tramwajowej nie ulegnie w bieżącym miesiącu zmianie. Powyższą decyzję powzięła dyrekcja tramwajowa ze względu na stabilizację cen. Ostatnie śniegi wpłynęły bardzo ujemnie na stan wozów tramwajowych, zwłaszcza wąskotorowych. Kilka motorów uległo zepsuciu na linji tak, że musiano przystąpić do gruntownej reparacji parku wozowego. W ostatnich dniach część wozów zostało naprawionych i odnowionych, które puszczono na linje. Skutkiem tego ruch tramwajowy doznał znacznej poprawy.

KOMISJE PRZECIWPOŻAROWE. Jak się dowiadujemy, w myśl okólnika ministerjalnego, mają w Krakowie być utworzone komisje przeciwpożarowe, w skład których wejdą delegaci Akademji górniczej, delegat straży pożarnej oraz delegat policji budowlanej.

ZAŻEGNANIE KRYZYSU W SZKOLNICTWIE KRAKOWSKIEM. Kuratorjum szkolne krakowskie omawiając w przesłanym nam komunikacie sprawę niedawnego przesilenia w szkolnictwie krakowskiem, stwierdza, że kryzys został zażegnany dzięki przychylnemu stanowisku Ministerstwa oświaty i skarbu. Kuratorjum bowiem zgłosiło wniosek o nieznaczne podwyższenie liczby etatów a Ministerstwo wniosek ten bez żadnych trudności uwzględniło, udzielając odpowiedniej liczby etatów.

REORGANIZACJA BIURA MELDUNKOWEGO W POLICJI. Krakowska dyrekcja policji przystąpi w najbliższym czasie do reorganizacji biura meldunkowego. Wykonanie pierwotnie zamierzonego planu rozłożenia biura obecnie istniejącego na poszczególne komisarjaty policji państwowej okazało się bardzo utrudnione ze względów technicznych. Dlatego dyrekcja policji zaniechała tego planu a reorganizacja polegać będzie jedynie na urządzeniu we wszystkich komisarjatach PP. miejsc przyjmowania meldunków celem udogodnienia dla stron. Meldunki te posyłane będą z komisarjatów do dotychczasowego biura meldunkowego w gmachu policji, które będzie nadal zbiornikiem meldunków całego Krakowa. — Jak z tego wynika, informacje o miejscach zamieszkania będzie się nadal zasięgało w dyrekcji policji, podczas gdy meldunki będą mogły być oddawane w komisarjatach. Odnośny projekt reorganizacji biura meldunkowego jest już na ukończeniu.

DALSZE ŚLEDZTWO W SPRAWIE WYBUCHU GAZU PRZY UL. MIKOŁAJSKIEJ. Dochodzenia w sprawie wybuchu gazu przy ul. Mikołajskiej, ofiarą którego padło życie robotnika Lenika, prowadzi dalej policja. Wczoraj przesłuchano insp. straży pożarnej Mikosza, szofera Nakielnego i strażaka Nawratę, którzy brali udział w akcji ratowniczej po wybuchu gazu. Wszyscy stwierdzili, że wybuch nastąpił od piecyka koksowego. Część aktów odesłano już do prokuratury.

WNOSZENIE SKARG DO M. S. WOJSK. Skargi wnoszone do M. S. Wojsk. bezpośrednio nie zostaną uwzględniane i bez załatwienia odsyłane petentom. Skargi w sprawach reklamacyjnych i innych należy wnosić do tej władzy, która odmowne orzeczenie wydała.

TEN, KTÓRY MA DWIE ŻONY. Do policji doniósł Piotr Uchacz, wójt gm. Polanka pow. Myślenice, że Józef Kocham lat 27, zawarł ślub w kościele parafjalnym w Myślenicach 20 maja 1922 z jego córką Stefanją. Dnia 6 listopada ub. r. wyjechał z Polanki i przybywszy do Krakowa, wziął powtórny ślub 10 lutego b. r. w kościele św. Mikołaja z Katarzyną Kuczówną. Bigamistę aresztowano.

PODRZUTEK. W bramie internatu SS. Urszulanek znaleziono noworodka płci męskiej, około 14 dni liczącego, którego oddano do „żłóbka miejskiego“.

ROZBICIE KASY OGNIOTRWAŁEJ W PIEKARNI ZWIĄZOWEJ PRZY UL. KOLETEK. Onegdajszej nocy niewyśledzeni sprawcy włamali się do piekarni związkowej przy ul. Koletek 19, gdzie rozbili kasę ogniotrwałą. Krytycznej nocy nie było nikogo w piekarni, to też włamywacze — czując się bezpiecznymi — wycięli boczną ścianę kasy, sporządzonej z cienkiej blachy. Spotkało ich jednak rozczarowanie, gdyż znaleźli w kasie tylko 50 kilka miljonów Mp, które zabrali wraz z trzema torebkami z mąką w ilości 21 kg, poczem zbiegli bez śladu. Zawiadomiona o włamaniu policja rozpoczęła na miejscu ścisłe dochodzenia.

JESZCZE O TAJNEJ APTECZCE PRZY UL. KRAKOWSKIEJ. W uzupełnieniu wczorajszej wiadomości o wykryciu tajnego magazynu przemycanych kosmetyków donosi policja, że właścicielem wspomnianego składu był niejaki Edward Kluger, posiadający sklep z materjałami kosmetycznemi przy ul. Krakowskiej 3. W wyniku rewizji, przeprowadzonej u Klugera, skonfiskowano mu 84 tuziny pudru „Kalodermy“, 4 i pół tuzina „Odolu“ i 11 tuzinów „Kolodentu“. Jak się okazało, Kluger nabywał kosmetyki, pochodzące z fabryk niemieckich, od przemytników.

DROGO KUPIŁ RUM. Do policji doniósł Piotr Gąstoł, że dnia 15 bm. skradziono mu w sklepie z wódkami D. Tillesa przy ul. Lubez 5 portfel skórzany z legitymacją kolejową i 41.500.000 Mp w gotówce. Kradzieży dokonano w chwili, gdy Gąstoł płacił za rum i portfel położył na ladzie.

NA STRONICY 8-EJ dzisiejszego numeru zamieszczamy felieton sportowy, zawierający najświeższe wiadomości ze sportu w Polsce i zagranicą.

—o—

PROGRAM PODWIECZORKU ARTYSTYCZNEGO, który staraniem „Związku dziennikarzy polskich“ odbędzie się w dniu dzisiejszym w sali restauracji Udziałowej, obejmuje występ: p. Katarzyny Hofmanowej, wybornej śpiewaczki operowej (ostatnio w Berlinie), która wykona arje polskie, włoskie i pieśni ludowe układu F. Szopskiego; p. Marjana Sobańskiego, znakomitego barytona opery poznańskiej, który odśpiewa arje i pieśni polskie oraz wyjątki z „Opowieści Hoffmana“, „Dwóch grenadierów“ Schumana; pny Szczepańskiej, młodej śpiewaczki koloraturowej (akompanjuje pani prof. Marek-Onyszkiewiczowa); prof. Tadeusza Bilińskiego, doskonałego, ulubionego recytatora, który wygłosi satyryczne wiersze obce i własne: pni prof. Gradzińskiej, znanej pianistki; prof. Gnolskiego, uczonego grafologa, który przemówi na temat: „Dobrana para w świetle grafologji“, poczem dokona eksperymentów grafologicznych.

Niewątpliwie miłem urozmaiceniem programu będą produkcje taneczne małej Halusi Motyczyńskiej (uczenicy p. Delińskiej), która odtańczy na estradzie w kostjumie mazura i taniec motyli.

Początek podwieczorku o godz. 4 i pół. Wstęp 300.000 Mp. (łącznie z podatkiem gminnym). Ceny napojów i potraw nie podwyższone.

XII PORANEK SYMFONICZNY odbędzie się **dziś w niedzielę 17 bm.** o godz. 11 przedpołudniem w teatrze miejskim im. J. Słowackiego. Wykonane zostaną dwie symfonje ks. dra Bernardino Rizziego pod batutą samego kompozytora.

WYKŁADY POWSZECHNE T. S. L. Staraniem VI. Koła T. S. L. im. Słowackiego odbędzie się w niedzielę (17 bm.) o godz. 5 popołudniu na Zwierzyńcu, w sali Braci Albertów wykład prof. Tadeusza Szumańskiego „O Wilnie“ z obrazami świetlnemi. Wstęp wolny.

POLSKIE TOW. MATEMATYCZNE odbędzie w poniedziałek 18 bm. o godz. wieczorem w lokalu Seminarjum matematycznego (ul. św. Anny 12) posiedzenie zwyczajne, na którem p. Dr. F. Leja wygłosi odczyt p. t.: „Własności brzegowe obszaru zbieżności szeregów potęgowych podwójnych“.

KONCERT p. Anny Kalinowskiej, sławnej śpiewaczki koloraturowej ze współudziałem p. Nell Neuger Feliksowej, pianistki światowej, odbędzie się w poniedziałek 18 bm. o godz. 8 wieczór w sali Starego Teatru.

—o—

ROZMYŚLNE KŁAMSTWA.

W numerze 36 „Naprzodu“ pojawił się artykuł p. posła Antoniego Pączka, zarzucający ziemianom w zjadliwy sposób, że podatku majątkowego płacić „nie chcą“ mimo tego, że płacić go „mogą“, że jest on tylko cząstką tego, co ziemianie „wzięli od Państwa i zagrabili od konsumentów“ — Odmawia dalej Pan Poseł ziemianom „poczucia obywatelskiego wobec Państwa“, podnosząc, „jak wielkie kredyty czerpali ze Skarbu Państwa i jak go naciągali na różne gwarancje“ (?).

Musimy wyrazić głębokie ubolewanie p. Posłowi, że w chwili, gdy cały naród powinien wytężać swe siły dla sanacji Skarbu, Pan Poseł zamiast poświęcać czas swój realnej pracy sejmowej, marnuje go na ju-

kazują więcej poszanowania dla związku małżeńskiego.

— Jak wyobraża pan sobie dalszy rozwój tego problemu?

— Reasumując to, co mówiłem, trzeba stwierdzić raz jeszcze, że **czasy wojenne i powojenne wprowadziły rozluźnienie rodzinnych węzłów. Naprawa ich jest konieczna.** Jest to tylko jedno z ogniw tych szerszych zadań, których rozwiązanie z całą uwagą podjąć należy, a które wyrażają się podniesieniem poczucia obowiązku, ogólnego poziomu moralnego i odpowiedzialności na przyjęte na siebie obowiązki. Dziesięciolecie stanu wojennego dotknęło wszystkie rodziny wszystkich warstw materjalnie i moralnie. Wszystkie przecierpiały braki, odczuły dotkliwie obniżenie poziomu życia codziennego i uszczuplenie środków zaspokojenia bezpośrednich potrzeb, a pod względem moralnym doznały dużo cierpień i przejść bolesnych. Naturalną reakcją powinno być w tym wypadku wzmożenie energji życiowej i prężności moralnej. Dlatego patrzę spokojnie z optymizmem na te szczerby, jakie wyrządziły rodzinie czasy wojenne, bo podniesienie ducha we wszystkich dziedzinach jest dla mnie niewątpliwe, jest poprostu koniecznością życia. Gdy warunki życia ułożą się normalniej, ustaną i te rozdźwięki. **Dzisiaj cały wysiłek skoncentrować trzeba na młodem pokoleniu, by wpoić w nie przekonanie, że obowiązek w stosunku do rodziny jest również święty, jak poświęcenie dla kraju i społeczeństwa.** (C. d. n.).

dzenie społeczeństwa i szczepienie jadu nienawiści społecznej.

W imię prawdy, najsolenniej zastrzegamy się przeciw imputowaniu ziemianom ofensywy na Skarb Państwa lub na jego Ministra. Na wszystkich zebraniach ziemianie zawsze zaznaczają swoją gotowość płacenia podatku majątkowego, a całą swoją energję wytężają tylko w kierunku uruchomienia majątku i dla uzyskania gotówki, potrzebnej na zapłacenie tak olbrzymich sum. Przyspieszenie terminu zapłaty podatku majątkowego o trzy miesiące wywołało niesłychane pod tym względem trudności.

Na zarzut Pana Posła, że ziemiaństwo „czerpało ze Skarbu Państwa wielkie kredyty i naciągało Państwo na różne gwarancje" (?) musimy zaznaczyć, że kredyty państwowe były dostępne wyłącznie przemysłowi i małorolnym, zupełnie zaś zamknięte dla ziemian. Kredyty, udzielane przez P. K. K. P. organizacjom rolniczym na nawozy sztuczne, były minimalne, krótkotrwałe i korzystali z nich również małorolni. Ziemianie zaś ze strony Państwa nie otrzymywali żadnej pomocy, jak to błędnie Pan Poseł twierdzi, a zniszczone gospodarstwa musieli własnym kosztem, bez pomocy Państwa, odbudowywać.

Co do podatków, zauważyć musimy, że ziemianie od pierwszych początków powstanie Polski pozornie tylko płacili niskie podatki, płacąc bowiem niski podatek gruntowy gotówką, opłacali olbrzymi podatek w naturze zbożem, oddawanym na kontyngenty, znacznie poniżej kosztów produkcji po cenach wprost śmiesznie niskich, płacili go więc złotem. — Ziemianie płacili dalej z lasów olbrzymi podatek drzewem na odbudowę małorolnych i opałem dla różnych instytucji i uboższej ludności. — Podkreślamy, że do tego rodzaju podatku na odbudowę, jaką zapłacili ziemianie, nie została pociągnięta żadna inna warstwa narodu.

Obecne ceny produktów rolnych są tylko pozornie wysokie i nie stoją w żadnym stosunku do cen węgla, tekstyljów, obuwia, żelaza itp. i nie dorównują parytetowi złota, który wszystkie inne produkta znacznie przekroczyły.

Co do cen zboża, na jakie Pan Poseł powołuje się, zaznaczyć musimy, że ceny te zawierają już bardzo wysokie koszta przewozu kolejowego, a w dodatku trwały one bardzo krótki czas, poczem spadły tak znacznie, iż np. w Poznaniu notowano żyto po 14.500.000—16.000.000 marek, czyli po 1,80 dol. Na niskim poziomie utrzymują się one i nadal. Mówiąc o cenach, nie można wychwytywać cen chwilowo najwyższych, lecz trzeba brać pod uwagę ceny przeciętne, z dłuższego okresu czasu.

Tak wygląda ofensywa ziemian przeciw Skarbowi Państwa w świetle prawdy.

Związek Ziemian w Krakowie:

Prezes: **Aleksander Dworski** m. p.

Sekretarz: **Dr Zdzisław Chmielewski** m. p.,

Francja domaga się tylko swych słusznych praw!

Poincare odpiera ataki wrogów Francji. — Kłamstwa na temat imperjalizmu francuskiego.

Paryż. (AW.).

Na bankiecie wydanym przez byłych uczestników wojny wygłosił Poincare przemówienie, w którem starał się odpowiedzieć na zarzuty imperjalizmu i zamiary wojenne, jakie się przypisuje Francji.

Obowiązkiem Francji jest, mówił Poincare, udowodnić, że nie może zrezygnować ze swoich praw, skoro nie uzyskała przyrzeczonego paktu gwarancyjnego i skoro Niemcy uważają swoje zobowiązania płatnicze za strzęp bez znaczenia. Francja życzy sobie jasnego stanowiska i lepszego zrozumienia sytuacji, za którą przecież nie może być odpowiedzialną, a która zagraża pokojowi w Europie.

Jeżeli zagranica przypisuje Francji imperjalistyczne dążenia i podstępne plany wojenne, to nieufność ta graniczy już z cynizmem, albo nawet z absurdem. Francja żąda tylko, kończy swoje wywody Poincare, aby nie płaciła za Niemcy i aby nad nią nie wisiała groźba napadu.

Krwawe nieszpory palatynackie.

Berlin. (AW).

Jak donosi Europe Press z Paryża, zbrodnia w Pirmasen, jakiej dopuszczono się na separatystach w Pirmasen, wywołała w stolicy Francji niesłychane oburzenie.

Dzienniki nazywają ją „nieszporami palatynackimi", żądając przy tem energicznych sankcyj, nie tylko przeciw nacjonalistom, ale i przeciw rządowi Rzeszy i bawarskiemu, które to czynniki są odpowiedzialne za rzeź w Pirmasen.

Angielskie umizgi do Niemiec.

Paryż. (AW.).

Matin dowiaduje się, że rząd angielski zwrócił się półoficjalnie do rządu niemieckiego z zapytaniem, jakie stanowisko zająłby, na wypadek, gdyby on postawił oficjalnie wniosek o przyjęcie Niemiec w poczet członków Ligi Narodów.

Czesi będą kolonizować Rosję.

Praga. (AW.).

Wedle doniesień „Prager Presse" z Moskwy pełnomocnicy rządu czechosłowackiego odbywają obecnie rokowania w sprawie kolonizacji pewnych terenów w Rosji.

Jak zapewnia dziennik rokowania te wkraczają już w pomyślną fazę. Zamierzone jest wydzielić na cele kolonizacji 30.000 ha ziemi pierwszej klasy na Kaukazie, nad Wołgą w okolicach Samarry i Saratowa. Obywatele czecho-słowaccy, jacy zgłoszą się na wyemigrowanie do Rosji mają otrzymać pomoc kredytową, oraz cały szereg ułatwień w czynszach dzierżawnych, pod względem opodatkowania będą postawieni na równi.

——— o o o ———

Państwa skandynawskie a Sowiety.

Chrystjanja. (AW.).

Wedle „Arbeiterbladet", organu norweskiej partji robotniczej, rząd norweski postanowił uznać sowiety de jure.

Moskwa. (AW.).

W związku z dotychczasową rezerwą, jaką ujawniła Szwecja wobec akcji rządów europejskich w sprawie uznania sowietów de jure stwierdzają w Moskwie, iż zwlekanie ze strony Szwecji tłumaczy się nie jasną sytuacją wewnętrzną.

Angielska sieć konsularna w Rosji.

Londyn. (AW).

W Izbie Gmin udzielił podsekretarz stanu dla spraw zagranicznych Pomsonby informacji, w sprawie sieci konsularnej angielskiej w Rosji.

Natychmiast po zgodzie sowietów obsadzone zostaną następujące placówki: Moskwa, Odessa, Petersburg, Władywostok, Charków i Tyflis. Prócz tego zamierzone jest utworzenie placówki w Archangielsku, Noworosyjsku i Nikołajewsku, jeżeli okaże się tego potrzeba.

Tajemnicze morderstwo we Florencji.

Agenci cyrku „Korona" mają fałszywe korony. — Tajemniczy studenci. — Śmierć awanturnicy. Obłąkane dziecko. — Ślady prowadzą do Wiednia.

Kraków, 17 lutego.

Od paru miesięcy grasowała po całych Włoszech północnych banda jakichś tajemniczych oszustów i fałszerzy, która niemało kłopotu przyczyniała policji i niemało szkód przyniosła kupcom i bankierom. Oszuści ci podróżowali po różnych miastach Lombardji i Toskanji, przedstawiając się wszędzie jako urzędnicy znanego cyrku „Korona", który daje teraz przedstawienia w Neapolu. Czynili oni wielkie zakupy dla rzeczonego cyrku. A urządzali się tak: popotudniu i pod pozorem, że już są zamknięte kasy banków, płacili za towary koronami austrjackiemi, których rzekomo nie zdążyli zmienić. Ponieważ wiele kupowali i dobrze płacili, kupcy chętnie brali obcą walutę. Rozczarowanie przychodziło dopiero na drugi dzień, kiedy kasy kantorów wymiany stwierdzały, że korony te, aczkolwiek doskonale podrobione, są jednak fałszywe..

Wreszcie udało się policji wiedeńskiej zaaresztować dwóch ptaszków z tej bandy, a mianowicie czterdziestoletniego Eugenjusza Wesselskiego i przyjaciela jego Karola Weszke. Obaj ci panowie, podający się za Wiedeńczyków, zostali osadzeni w areszcie i śledztwo toczyło się dalej swoją drogą.

Tego samego dnia, kiedy obu dżentelmenów osadzono w bezpiecznem miejscu, zjawiły się we Florencji dwie młode i przystojne Wiedenki i wynajęły wspólny pokój w jednym z najpodrzędniejszych florenckich hotelików. Panie te zameldowały się jako Anna Wesselska i Józefina Weszek. Żyły bardzo skromnie i niczem nie zwracały na siebie uwagi. Skąd miały pieniądze — niewiadomo, ale rachunki swoje za mieszkanie i jedzenie w hotelowej restauracyjce płaciły bardzo regularnie co trzy dni.

W parę dni później zajechało do tego hoteliku dwu młodych ludzi, którzy zameldowali się jako studenci uniwersytetu X. i Y. z Wiednia. Studenci wychodzili rano z hotelu i powracali dopiero wieczorem. Twierdzili, że zwiedzają miasto. Pani Wesselskiej i Weszek nie znali i przy spotkaniu z niemi nie kłaniali się im. A jednak ktoś ze służby hotelowej widział, jak młodzi ludzie bardzo żywo i gwałtownie rozprawiali z panią Wesselską. Dopiero kiedy się zbliżać poczęli do hotelu, przeszli na drugą stronę ulicy i osobno do domu powrócili. Na tę rozmowę przygodny obserwator nie zwrócił szczególnej uwagi, bo kto tam się interesuje treścią rozmowy młodych studentów z przystojną, młodą kobietą.

Wszystko szło po dawnemu, aż do ubiegłego poniedziałku.

Dnia tego pani Wesselska była przy obiedzie bardzo zdenerwowana i wbrew swemu zwyczajowi wyszła z domu wieczorem. Powróciła dopiero po północy i portjerowi wydawało się, że była trochę pijana, bo słaniała się lekko na nogach. Następnego dnia pani Weszek wyszła już o 8-ej rano do miasta, zaś o 8 i pół zażądali rachunku młodzi studenci i odjechali na dworzec. Rzekomo mieli się udać do Rzymu. Kiedy minęło południe, a pani Wesselska nie schodziła na śniadanie, służba zaniepokoiła się; zaczęła pukać do jej pokoju. Ponieważ nikt nie odpowiadał, sprowadzono policję i wyważono drzwi. Straszny widok przedstawił się oczom wchodzących. Na łóżku leżała pani Wesselska w kałuży krzepnącej krwi. Miała ona szyję przeciętą, prawdopodobnie brzytwą. Do łóżka przywiązane było kawałkiem zardzewiałego łańcucha dwuletnie dziecko. Dziecko to, które wcale dobrze mówiło po niemiecku, jest zupełnie jak obłąkane. Nie płacze i nie jęczy, tylko szeroko otwartemi oczyma wodzi dokoła i niepodobna zeń wydobyć ani słowa...

W kącie pokoju na żelaznej miednicy znaleziono mnóstwo popiołu po spalonych jakichś dokumentach.

Policja wzięła się natychmiast do energicznych poszukiwań, ale dotychczas ani pani Weszek, ani obu tajemniczych studentów w żadnem z miast włoskich nie odszukano. Z rozmaitych danych przypuszczać można, że pani Wesselska była w posiadaniu jakichś dokumentów, mogących skompromitować bandę międzynarodowych oszustów. Być może, iż chciała ratować męża i w tym celu wydać jego wspólników. Weszek musiała wiedzieć o jej zamiarach i zapewne doniosła o tem centrali, która według wszelkiego prawdopodobieństwa znajduje się w Wiedniu. Dwaj „studenci", zwiedzający skarby sztuki włoskiej, byli pewnie członkami bandy, wydelegowanymi do zlikwidowania całej tej złowrogiej w skutkach dla zbrodniarzy, afery. Widocznie nie udało się zdrajczyni przekonać, aby odstąpiła od swych zamiarów i wyrok tajemniczej centrali zbrodniarzy został bezlitośnie wykonany. Policja wiedeńska, zawiadomiona o całej sprawie, dokonała licznych aresztowań w sferze „niebieskich ptaszków", lecz dotychczas na ślad zbrodniczej bandy nie natrafiono.

Wiadomości sportowe.

Jeszcze o zawodach w Chamonix. — Finansowa akcja olimpijska. — Niezwykłe wyścigi pływackie w zimie. — Ruch w sferach opiekuńczych sportu. — Zmiany w prasie sportowej.

O wynikach pierwszej naszej próby olimpijskiej, pisaliśmy już na tem miejscu. Chcąc umożliwić jednak Czytelnikom ogólny pogląd na Igrzyska zimowe w Chamonix, postaram się poniżej podać krótkie zestawienie tychże. Zawody odbyły się w 5 gałęziach sportu; łyżwiarstwo: klasyfikacja 1) Finlandja, 2) Norwegja, 3) Austrja, dział ten obejmuje zarówno biegi jak i jazdę konkursową, dzięki doskonałym reprezentantom w jeździe sztucznej Austrji, uzyskuje ona trzecie miejsce, z tego samego powodu i Norwegja przez Graf-ströma zdobywa drugie miejsce. **Hockey:** Kanada, St. Zjednoczone, Anglja. Kanadyjczycy nie znaleźli godnego sobie przeciwnika, gdyż oprócz Anglji uzyskali dwucyfrowe zwycięskie wyniki. Grę ich cechowała nadzwyczajna elegancja, nie mówiąc już o szalonem opanowaniu technicznem. **Curlieng:** Anglja, Szwajcarja, Francja, zawody oznaczały się konkurencją z powodu nieznajomości tego sportu, stawali jedynie reprezentanci 8 państw. **Bobsleigh:** Szwajcarja, Anglja, Belgja. Szwajcarzy osiągnęli przeciętnie wynik 70 km. 200 m. na godzinę. **Narciarstwo.** Norwegja, Stany Zjednoczone, Finlandja. Na klasyfikację składały się biegi (18 i 50 km) i skoki. W biegach okazał się słynny norweski narciarz Haug, bezkonkurencyjnym, dalsze 3 miejsca zajęli również Norwegowie. Co do skoków, to podnieść należy kolosalne zainteresowanie, jakiem się cieszyły, o czem najlepiej świadczy fakt, iż mimo 18 stopni mrozu, przypatrywało się skokom około 6000 widzów.

I tu dokazywali Norwegowie cudów z Thamsem na czele, nie uzyskawszy ani razu mniejszego skoku nad 50 m. Sam Thams pobił rekord, uzyskując 57 i pół metra. Ogólne zaciekawienie budzili zawodnicy norwescy i Finlandczycy, o których sportowem zachowaniu się, ekwipunku, cała prasa rozpisuje się w sposób jak najbardziej pochlebny. Toteż rezultatami tegoż były uzyskiwane zwycięstwa, mimo, że oba kraje liczą zaledwie po kilka miljonów mieszkańców. Organizacja bardzo dobra, tak, że egzamin organizacyjny Francji wypadł bardzo korzystnie.

Zauważyć się daje pewne polepszenie akcji przygotowawczej finansowej do Olimpjady. I tak niedawno odbył się wyścig na Wiśle, (o którym poniżej), z której to imprezy połowę zysku przeznaczono na P. K. I. O., a w najbliższym czasie zostanie impreza powyższa powtórzoną; **najwięcej jednak życia** okazuje **Komitet Olimpijskiej Propagandy** P. Z. P. N. **D. O. K. Kraków** ze składek drobnych uzyskało wcale pokaźną kwotę, 150 miljonów, którą przekazało P. Z. P. N. Oby ten piękny przykład ofiarności żołnierza-sportowca znalazł i **w innych D. O. K.** szczęśliwych naśladowców. Również **Okręg. Górnośląski Związek Piłki Nożnej** polecił rozegranie kilkunastu zawodów w jednym z dni lutego, z których to zawodów dochód przeznaczonym będzie na fundusz olimpijski P. Z. P. N. I w tym wypadku również należy się spodziewać, że inne okręgi nie pozostawią całej troski finansowej okręgowi krakowskiemu, lecz i same zabiorą się do rzetelnej pracy. Z poczynań krak. komitetu podnieść należy, iż dzięki staraniom sekcji propagandy nowoprzyjęty członek tejże p. dyr. Bujański, ofiarował dochód z **XII poranku symfonicznego** O. Bernardino Rizzi'ego na fundusz olimpijski P. Z. P. N., 29 zaś lutego Sekcja Propagandy już własnemi siłami **urządza wieczorek** w sali Starego Teatru, w którym łaskawy współudział przyobiecali WP. Hoffmanowa, chór Towarzystwa „Echo“ i Klub mandolinistów. Na marzec przygotowuje sekcja kilka wielkich impresji.

Warszawa, żądna zawsze emocji, doczekała się i to wielce niezwykłej, **wyścigów pływackich na Wiśle** w zimie. Mimo to przypatrywało się zawodom tylko 1000 osób, która to cyfra może być dużą, jak na zwykłą frekwencję publiczności na popisach pływackich, lecz stanowczo za małą, jak na impresę tak sensacyjną i do tego urządzaną w stolicy. Impreza ta zpunktu widzenia sportowego, uczy, jak daleko trening i przygotowania odpowiednio przeprowadzane pokonać mogą takich wrogów, jak zimno i mróz. Nie należy bowiem zapominać, iż nie wszystkim dostępnem jest przepłynięcie 30 metrów wody w temperaturze 8 stopni R., naturalnie poniżej zera, gdy temperatura wody wynosi tylko 1 stop. R. Cytata Horacjuszowska: Nil mortalibus ardui est, sprawdzi się jeszcze raz. Wyścigi odbyły się w porcie praskim w przyrębli 8 m. szer. a 30 m. długiej (grubość lodu 85 cm.). W zawodach wzięło udział 4 mężczyzn i 1 kobieta, Elżbieta Garczyńska. Podczas zawodów dokonano szeregu zdjęć.

Po interwencji gen. Sosnkowskiego w sprawie wyjazdu **wojskowych narciarzy** do Chamonix po ofiarowaniu kwoty 10 milj., wprawdzie bardzo skromnej, przez p. **Wł. Grabskiego,** prezesa Rady ministrów, zanotować należy nowy ruch w najwyższych sferach. Mianowicie 8 bm. odbyło się posiedzenie **międzyklubowej sejmowej komisji** dla propagandy sportu i wychowania fizycznego w sprawie udziału Polski w VIII Olimpjadzie. Z ramienia P. K. I. O. udzielali wyjaśnień pp. Kowalewski i Garczyński. Posłowie po wysłuchaniu obiecali **osobistą interwencję** w sprawach olimpijskich u najwyższych władz. Z dotychczasowej działalności, o ile wiemy, na podstawie dotychczasowej działalności szan. tego grona, skończy się to zdaje się, na interewencji.

Mamy zanotować pewne inowacje w wydawnictwach sportowych. Z dotychczasowych kilku pism ubyło jedno, mianowicie zaprzestał wychodzić **„Sportowiec“ w Poznaniu,** i to z powodu nieporozumienia i tarć, pomiędzy **redaktorem a współpracownikami.** Niezadowoleni współpracownicy zamierzają wydawać nowe pismo **„Trybunę Sportową“;** będzie to już trzecie z rzędu pismo sportowe w Poznaniu. „Sport Polski“ był pierwszym tego rodzaju wydawnictwem. Słyszymy, że znów w Łodzi, której nie wystarcza jedno pismo „Gazeta Sportowa“, tworzy i organizuje się nowy organ pod szumnym tytułem **„Tydzień Sportowca“.** Piękny jest ruch wśród sportowców, że posiadają aż tyle talentów redaktorskich, lecz przykrzejszy, że są to wszystko tylko objawy niezadowolenia, które zabłysną i zgasną, rozniecając tylko namiętności osobistych antagonizmów. **W. B.**

Wydawca i odpow. redaktor: **Antoni Krzywy.** Krakowska Drukarnia Nakładowa w Krakowie pod zarządem **J. Borkowicza.**